Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 354 (2797) — Warszawa, Poniedziałek 28 Grudnia 1925 r. — Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W sprawach Kongresu P.P.S.

Do wszystkich Okręgowych Komitetów Robotniczych P. P. S.

Chcemy delegatom i gościom, przybywającym na Kongres P. P. S., zapewnić lokale w hotelach. Zamówienia jednak pokoi pociągają za sobą odpowiedzialność materjalną. Musimy więc dokładnie być zawczasu poinformowani dla ilu towarzyszów i na jaki dzień mamy zamówić pokoje. Przewidujemy, że część towarzyszów przyjedzie już 30-go, inni 31-go zrana. Zwracaliśmy się wielokrotnie do Sz. Towarzyszów z prośbą o dostatecznie wczesne podanie imion i nazwisk delegatów i gości, jak również dni i godzin przyjazdu ich do Warszawy. Zawiadomienia jednak otrzymaliśmy zaledwie z 5 okręgów, ale nikt z zamawiających lokale nie podał dnia przyjazdu. Nie wiemy więc, czy mamy zamawiać dla nich pokoje na 30 czy na 31 b. m. Jeszcze więc raz prosimy towarzyszów, aby zechcieli natychmiast: 1) podać imiona i nazwiska delegatów i gości, przybywających na Kongres do Warszawy; 2) wymienić dla kogo z nich mamy przygotować lokale; 3) którego dnia i którym przybędą pociągiem. Tych zaś towarzyszów, którzy już podali wiadomość o swoim przyjeździe, prosimy o uzupełnienie przez podanie dnia i godziny przyjazdu.

Komisja Gospodarcza W. O.K.R. P.P.S.
Adres: Al. Jerozolimskie 6.

W dzisiejszym numerze:

Trąd spekulacji.

Istnieje dziedzina, w której ekonomiści burżuazyjni z lubością chowają się za mury twarde i nieprzystępne „nieubłaganych praw ekonomicznych", gdzie każde wkroczenie świadomej energji jest herezją straszliwą, gdzie zamknięto świętość nietykalną „nauki", — to dziedzina drożyzny i spekulacji. Każda próba akcji państwowej w tym zakresie wywołuje okrzyki zgrozy i zapewnienia, że „kapitał ucieknie", „kapitał nie przyjdzie", „zaniknie inicjatywa prywatna, przedsiębiorczość" i t. d. i t. d

Rzecz naturalna, nikt nie zaprzecza, że istotnych, głównych powodów drożyzny niepodobna usunąć represjami w stosunku do poszczególnych kupców. Drożyzna, jako zjawisko gospodarcze, wymaga głęboko sięgających zarządzeń gospodarczych, by można było ją zahamować i ukrócić. Ale nie ulega wątpliwości zarazem rzecz jedna: wśród czynników, sprowadzających podrożenie życia, rolę bynajmniej nie ostatnią w Polsce gra konsekwentna, świadoma działalność *organizacji paskarskich*, bądź jawnych, bądź tajnych; na taką działalność musi już reagować bezwzględna represja władz.

W tej chwili chciałbym zwrócić uwagę na pewną stronę tej „działalności".

Ostatnie zwyżki cen znajdują się w związku bezpośrednim ze spadkiem złotego. Jak wiadomo, prasa wyraża zdziwienie, skąd się ów spadek bierze; wszak brak ku temu przyczyn objektywnych, jaką byłaby, naprzykład, inflacja. I w całym kraju zarówno i w opinji publicznej i w kołach rządowych głośno mówią o tych, którzy załamanie się waluty wywołali.

Można tu wyodrębnić dwa zjawiska. Z jednej strony masy urzędników państwowych, samorządowych, biurowych, drobnych kupców i t. d., i t. d., tknięte paniką, runęły na banki i kantory wymiany, lokując w dn. 1 grudnia swoje pensje i oszczędności w dolarach, z drugiej — pewne banki i konsorcja bankowe panikę rozmyślnie powodowały i „zagrały sobie" na giełdzie w chwili ogólno - państwowej katastrofy gospodarczej. Złoty na giełdach zagranicznych stał lepiej, niż w Polsce. Zachwiał się wtedy, gdy nadeszły depesze o panice polskiej. Ale panika jest zjawiskiem psychopatycznym innego rzędu. Ze spekulacją natomiast spekulacją świadomą, obmyślaną zawczasu, przeprowadzaną systematycznie musimy dać sobie radę, nie zwlekając ani godziny.

Legenda o „intrydze niemieckiej" prysła. Głos powszechny wskazuje znane, „nasze własne", polskie firmy bankowe; ludzie szepcą sobie na ucho nazwiska dyrektorów, cyfry ich pensji, zarobków, procentów z obrotu. Wszak spekulacja walutowa przyszła w momencie, gdy nowy Rząd stawiał pierwsze kroki. Wszak wiadomą było rzeczą, że naruszenie kursu złotego oznacza wzrost drożyzny, klęskę całego planu równowagi budżetowej, ruchy bezrobotnych, katastrofę państwową.

Jak nazwać ludzi, którzy do tego rękę przykładają? Jak nazwać „ekonomistów", którzy, gdy dach płonie nad głową, uzasadniają „teoretycznie" potrzebę spekulacji? Jak nazwać pisma, co mają sumienie dla „teorji" takich udzielać swoich szpalt?

Tu niema żartów. Jeśli wysiłek ratowniczy zostanie złamany przez okoliczności zewnętrzne, przez opór samej sytuacji, jako takiej, — nieszczęście przyjdzie w roli „siły wyższej" Jeżeli Polska ulegnie pod ciosami kanalji bankierskich, będzie to świadectwem beznadziejnej choroby wewnętrznej kraju. I że żartów niema, to Rząd musi pokazać w czynie, bo inaczej klasa robotnicza przemówi... innym językiem.

Banki prywatne przestały u nas spełniać dodatnią — w ustroju kapitalistycznym — funkcję gospodarczą. Kapitał produkcyjny stał się spekulacyjnym. Czy jakikolwiek zakład przemysłowy może zaciągnąć w banku prywatnym pożyczkę — na warunkach możliwych — dla celów produkcji? Czy nie jest sprawą znaną powszechnie, że kredyty państwowe dla banków idą po prostu do kieszeni bankierów?

Pocóż na żywym ciele kraju ma się tuczyć zabijające możność ratunku robactwo? Dla naprawy położenia niema środków zbyt ostrych, zbyt energicznych, zbyt bezwzględnych.

I dlatego — wydaje mi się — trzeba postawić dwa postulaty, które naruszą nietykalność i świętość kapitału finansowego, które w konsekwentnym wykonaniu skompromitują szereg jednostek choćby o „szanownych" nazwiskach, — będą wszakże zarazem uderzeniem spekulacji po miejscu bardzo bolesnym:

1) Rząd powinien przeprowadzić śledztwo co do udziału poszczególnych banków krajowych w ostatnich atakach na złotego, i winnych oddać pod sąd.

2) Rząd powinien wstrzymać kredyty wszelkiego rodzaju dla banków prywatnych.

Mieczysław Niedziałkowski.

Łańcuch Prasowy.

Dn. 24 grudnia złożyłem w Administracji „Robotnika" 5 zł. na Fundusz Prasowy i proszę tow. Tadeusza Szpotańskiego o złożenie takiej samej kwoty w Admin. „Robotnika" oraz o wyznaczenie następnego nazwiska.

Rajmund Jaworowski.

TELEGRAMY

W Niemczech.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.). Równocześnie ze sprawą zgłoszenia przez Niemcy ich przystąpienia do Ligi Narodów, które ma, według „Montag - Morgen", nastąpić w drugim lub trzecim tygodniu stycznia, koła miarodajne rozważają sprawę mianowania przedstawiciela Niemiec w Lidze Narodów. Tenże dziennik donosi, że prezydent Hindenburg nie zgodził się na propozycję ministra Stresemanna, który pragnął powierzyć ten mandat b. sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Kühlmannowi. Wobec odrzucenia tej kandydatury przez prezydenta za najpoważniejszą uważają kandydaturę posła niemieckiego w Warszawie Ulricha v. Rauschera.

Berlin, 26 grudnia. (PAT.). Zjednoczone grupy reichstagu i sejmu pruskiego zbiorą się 10 stycznia w celu odbycia wspólnej narady nad sytuacją polityczną. Pisma przypuszczają, że po Nowym Roku poczynione zostaną nowe próby utworzenia gabinetu wielkiej koalicji.

Walki w Chinach

Tokio, 26 grudnia. (PAT.). Według doniesień z Mukdenu, Czang - Tso - Lin zajął ponownie Pai-Ki-Fu i posuwa się naprzód na szerokim froncie.

Tokjo, 27 grudnia. (PAT.). Z Mukdenu donoszą, że Czang - Tso - Lin przeszedł na całym froncie do ataku. Zajął on miasto Czu - Lin - Cze i zmusił Kuo - Sung-Linga do odwrotu.

Szanghaj, 27 grudnia. (PAT.). Według doniesień z Tien - Tsinu, kontratak, przeprowadzony przez b. ministra sprawiedliwości Li - Czinga, spełzły na niczem. Wojska jego znajdują się w odwrocie, Li-Czing zaś schronił się do strefy japońskiej. Według innych wersji, Li - Czing został zabity przez zbłąkaną kulę.

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Pekinu: Jak wynika z przejętych radjotelegramów, rządy amerykański, angielski, francuski, włoski i japoński postanowiły interwenjować w Chinach jeszcze przed końcem tego roku.

Zwłoka w rokowaniach handlowych

Berlin, 24 grudnia. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi, że delegacja niemiecka nie zdołała jeszcze rozpatrzeć wspólnie z przedstawicielami przemysłu niemieckiego materjału przedłożonego jej w listopadzie r. b. przez delegację polską. Wczoraj delegacja niemiecka zawiadomiła delegację polską, że wręczy jej w dniu 25 stycznia 1926 r. własne materjały, przygotowane na podstawie materjału polskiego. „Berliner Tageblatt", komentując tę wiadomość zaznacza, że w opóźnieniu doręczenia postulatów Rzeszy niemieckiej Polacy nie powinni dopatrywać się żadnych wrogich zamiarów ze strony niemieckiej. Niemcy pragną dobrych stosunków gospodarczych z Polską.

Turcja przeciwko Anglji

Paryż, 26 grudnia. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Angory, iż w sztabie generalnym odbyła się nader doniosła tajna narada, w czasie której prowadzono dyskusję nad sprawą ewentualnej kampanji w rejonie Mossulu.

Angora, 26 grudnia. (PAT.). Dnia 24 b. m. pod przewodnictwem Mustafy - Kemala - Paszy odbyło się posiedzenie najwyższej rady wojennej.

Angora, 26 grudnia. (PAT.). Z całej prowinuji nadchodzą depesze o meetingach protestacyjnych przeciwko decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu. Po zebraniu, odbytem w gmachu uniwersytetu, studenci konstantynopolitańscy wysłali do rządu depeszę z oświadczeniem, iż młodzież gotowa jest do wszelkich ofiar na nią przypadających.

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie zaniechać wszelkich wrogich wystąpień w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

Kryzys finansowy we Francji

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). Podczas świąt gabinet zajmował się sprawą projektów finansowych ministra Doumera oraz zastrzeżeniami, poczynionemi przez ministrów, należących do stronnictwa radykalno - społecznego. Briand ma nadzieję, że porozumienie uda się osiągnąć do wtorku. Jak zaznacza „Journal", w kuluarach izby brana jest pod uwagę możliwość przesilenia gabinetowego. Przyjaciele polityczni ministrów, będących członkami kartelu lewicy, doradzają im podanie się do dymisji, o ile Doumer nie porzuci swych projektów. Według tegoż dziennika, Briand, który aprobuje projekty Doumera, ma ustąpić, jeżeli większość ministrów projektów tych nie przyjmie, co zresztą jest nieprawdopodobne.

Ewakuacja strefy nadreńskiej

Bruksela, 26 grudnia. (PAT.). „La Derniere Heure" donosi, że ewakuacja pierwszej strefy nadreńskiej przez wojska belgijskie już się rozpoczęła i będzie ukończona 20 lutego r. p.

Rozdźwięki wśród komunistów

Moskwa, 27 grudnia. (PAT.). Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między komunistami leningradzkimi i moskiewskimi. Delegacja leningradzka domagała, się aby sprawozdanie Zinowjewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stalina, co, zdaniem „Prawdy", jest faktem, nienotowanym w rocznikach partji.

KRONIKA POLITYCZNA.

WYJAZD PREMJERA.

Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych, dr. Aleksander Skrzyński udał się dn. 26 grudnia o godz. 0,15 w podróż do głównych centrów przemysłowych.

O godz. 7,33 rano p. Premjer przybył do Kielc, gdzie odbył dłuższą konferencję w sprawach bezrobocia, poczem p. Premjer odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim, p. Trzcińskim, p. Premjer przyjął kolejno delegacje pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, ktcre przedłożyły mu swoje postulaty. Następnie p. Prezes Rady Ministrcw udał się do Katowic, dokąd przybył o godz. 9,15 wiecz.

W obecności wojewody śląskiego, p. Bilskiego p. Premjer odbył szereg konferencji w sprawach bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano, dn. 27 grudnia, p. Premjer udał się do Łodzi, skąd powróci do Warszawy w poniedziałek rano.

GODZINY ROZPRAW SĄDOWYCH.

W N-rze 24 „Dziennika Urzędowego" Min. Sprawiedliwości w dniu 15 b. m. został ogłoszony okólnik Min. Sprawiedliwości, dotyczący ścisłego przestrzegania wyznaczonych godzin przy rozprawach sądowych, a w szczególności niewyznaczania na jedną godzinę wszystkich spraw, będących w danym dniu na wokandzie, na co wpływają zażalenia zarówno drogą interpelacji poselskich, jak i od osób prywatnych.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI.

W dniu 22 b. m. zgłosiła się do Min. Spraw Wewnętrznych delegacja Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych. Delegację przyjął w zastępstwie nieobecnego min. Raczkiewicza podsekretarz stanu, p. Olpiński, w towarzystwie dyrektora departamentu samorządowego, p. Wejsbroda. Delegacja zwróciła uwagę na okoliczność, iż czasowa obniżka uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, stosowana automatycznie do pracowników samorządowych, postawi tych ostatnich w wielu wypadkach w sytuacji gorszej, niż pierwszych, a to z uwagi na fakt, iż przy uchwalaniu etatów stanowisk służbowych na zasadzie rozp. Prez. Rzplitej z grudnia 1924 r.) oraz przy zatwierdzaniu budżetów Związków Komunalnych zostały poczynione w tym zakresie wszelkie możliwe oszczędności. Następnie delegacja prosiła o wywarcie wpływu na przyspieszenie ostatecznego ustalenia etatów stanowisk służbowych, co w wielu wypadkach nie jest jeszcze załatwione, a stwarza niepewność pracownika odnośnie do wysokości faktycznie należnych poborów służbowych, które od dn. 1.VII b. r. pobierane są jedynie zaliczkowo.

ZJAZD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ).

Dn. 30 grudnia o godz. 10 rano w Warszawie w lokalu Zw. Zaw. prac gastronomicznych (Stare Miasto 38) odbędzie się III Zjazd Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Biuro Zjazdu czynne będzie dn. 29 i 30 b. m. przez cały dzień do godz. 3-ej w nocy w redakcji „Robotnika", Warecka 7. Tam też winni się zgłaszać delegaci po nocleg.

Echa zgonu tow. Praussa.

W dalszym ciągu redakcja nasza otrzymuje listy i telegramy kondolencyjne z powodu zgonu tow. sen. Praussa. Między innemi otrzymaliśmy z Paryża depeszę następujące treści:

„Naszej partji i tow. Praussowej polscy towarzysze paryscy ślą słowa głębokiego współczucia — Hieronimko, Jesionowski"

::o::

W sprawie uchylenia stypendjów na wyższych uczelniach

Oszczędności przeprowadzane w Min. Oświaty przez p. St. Grabskiego mają się odbyć kosztem najbiedniejszych, a zarazem najbardziej pracowitych i oddanych nauce studentów, którzy otrzymują stypendjum państwowe. P. minister St Grabski chce odebrać w środku roku akademickiego minimum egzystencji, to jedyne źródło utrzymania studentów, którzy wszak otrzymali stypendja za postępy uczynione w nauce, pomimo to, że pracowali w ciężkich warunkach materjalnych. Kilka dni temu w sprawie tej odbył się wiec studentów Politechniki, którzy wyłonili komisję, celem interwencji u p. ministra oświaty. Interwencja ta jednak nie odniosła żadnego skutku, gdyż dnia 22 grudnia 25 r. został rozesłany okólnik do kwestorów wyższych uczelni tej treści, że stypendja będą wstrzymane. Natomiast, kiedy i w jakiej wysokości i czy wogóle będą stypendja wypłacane, okólnik nic nie wspomina.

Przeciwko tej krzywdzie, jaka się dzieje nietylko studentom ale i nauce polskiej, należy ostro zaprotestować. Nawiasem trzeba jeszcze zaznaczyć, że fundusz stypendjalny tworzy się ze specjalnej opłaty, jaką wnosi każdy student przy opłacie czesnego. Otóż pieniędzmi temi chce się ratować inne działy gospodarki państwowej — zamiast przeznaczyć je na właściwy cel. Uważamy, że tego rodzaju postępowanie jest niedopuszczalne.

::o::

Działalność Centrali Prelegentów T. U. R.

W okresie ostatnich 5 tygodni, t. j. od połowy listopada b. r. do 21 b. m. z ramienia Zarządu Głównego T. U. R. odbyły się następujące odczyty z prelegentami Centrali w Warszawie:

13.XI Pos. **Zygmunt Piotrowski** na temat „Robota oświatowa w Związkach Zawodowych zagranicą, a działalność T. U. R.", odczyt ilustrowany, Warszawa, dla kierowników Oświatowych Sekcji Z. Z. K.

26.XI Pos. **Ignacy Daszyński** i **Andrzej Strug** — Akademja ku czci Stefana Żeromskiego (Słowo wstępne, Twórczość Żeromskiego) i recytacje przez p. Laurę Pytlińską — Warszawa.

2.XII Sen. **St. Kopciński i sen. St. Posner** — Akademja na cześć Żeromskiego (Słowo wstępne i twórczość Żeromskiego), recytacje i produkcje artystyczne — Łódź.

5.XII Pos. **Kaz. Czapiński** — Rzym czy Polska — Przemyśl.

6.XII. Pos. **Kaz. Czapiński** — Droga do rządu robotniczego — Borysław i 8.XII — Lwów (ten sam prelegent i odczyt, co w Borysławiu).

4.XII. Sen. **St. Kopciński** — Świat pracy w twórczości Żeromskiego — Łuniniec.

6.XII. Pos. **Zygm. Piotrowski** i **Zofja Klingerowa** — Akademja ku czci Żeromskiego — Słowo wstępne, epoka, życie i twórczość Stefana Żeromskiego — Włocławek.

8.XII. **Wład. Weychert-Szymanowska** — Twówczość Żeromskiego — Mysłowice i d-tto 9.XII — Królewska Huta.

7.XII. Prof. **A. Kropatsch** — Kultura Polska — Nowa Wieś.

14.XII. Pos. **Kaz. Czapiński** — O Staszicu — Biała Małopolska.

17.XII. Pos. **Zygm. Piotrowski** — Wewnętrzne stosunki Polski, układ sił i partje polityczne — Piotrków Tryb.

19, 20 i 21.XII. Pos. **Zygm. Piotrowski** — Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy? (ilustrowane) — Kraków, Tarnów, Nowy Sącz.

Ogółem w okresie sprawozdawczym, 5-tygodniowym, staraniem Zarz. Gł. T. U. R., odbyło się 16 odczytów z ogólną liczbą słuchaczy 4,105 w 15 miejscowościach, z udziałem 9 prelegentek i prelegentów. Równolegle odbywa się praca odczytowa, staraniem 70 oddziałów T. U. R., siłami miejscowemi.

::o::

Ze świąt.

Ubiegłe święta upłynęły pod znakiem przesilenia gospodarczego. Oczekiwane przez kupców ożywienie w handlu przedświątecznym zawiodło. Zakupywano tylko rzeczy najniezbędniejsze, przedewszystkiem artykuły spożywcze i to nie w tych ilościach, jak za lat ubiegłych.

Brak „środków obiegowych" odbił się na frekwencji w teatrach i kinach, które nie mogą się użalać na zbyt wielki ścisk na widowniach.

Pogoda za to dopisała wspaniale. Przez dzień wigilijny, jak i przez dwa dni świąt był kilkustopniowy lekki mróz, który przy cienkiej warstwie śniegu nadał miastu wygląd prawdziwie bożenarodzeniowy. Pomimo braku komunikacji tramwajowej w pierwszy dzień świąt oraz pomimo nielicznych dorożek, które wyruszyły na miasto, ruch spacerowy w ogrodach miejskich, parkach i w Al. Ujazdowskich był dosyć duży.

Dopiero wczoraj w południe temperatura się podniosła, śnieg zaczął topnieć, a wieczorem spadł deszcz, tworząc kałuże błota ku utrapieniu tych, których nie stać na taksisy i na przyjemność ochlapywania błotem bliźnich, a którzy są właśnie tymi bliźnimi, których ochlapują.

::o::

Walka z gruźlicą wśród dzieci i młodzieży

Komunikują nam z Min. Pracy:

Min. Pracy i Opieki Społecznej, pragnąc zdobyć materjał statystyczny, tyczący się szerzenia się gruźlicy śród dzieci i młodzieży w zakładach i szkołach, poleciło w listopadzie 1924 r. wszystkim województwom zająć się zebraniem powyższego materjału. Otrzymane dotychczas dane, tyczące się 482,733 dzieci, pozwalają już na utworzenie obrazu nietylko grozy, jaką stanowi gruźlica dla przyszłości narodu ale i wskazują ogrom wysiłków, które uczynić należy, celem ocalenia społeczeństwa.

Wśród powyższej liczby 482,733 dzieci badania wykazały 76,645 dzieci i młodzieży zagrożonych gruźlicą i chorych na różne postaci gruźlicy!

A jednak większość tych dzieci można ocalić, tworząc odpowiednie zakłady, dając wszystkim zagrożonym odpowiednie warunki, mogące stan ich zdrowia poprawić. Min. Pracy i Opieki Społecznej, w miarę posiadanych środków, stara się zadośćuczynić potrzebom, subsydjując powstające na skutek rozesłanych do województw okólników, przychodnie dla dzieci i młodzieży, zagrożonych gruźlicą i chorych, pomagając do tworzenia domów dla ozdrowieńców, pomagając w zakresie możliwości swego budżetu do organizacji sanatorjów w Zakopanem i Busku. Baczną uwagę Min. Pracy i Opieki Społecznej poświęca wykształceniu personelu pielęgniarskiego dla przychodni przeciwgruźliczych. Obecnie został uruchomiony z funduszów Ministerjum drugi kurs szkolenia pielęgniarek przeciwgruźliczych. W ten sposób kilkadziesiąt wyszkolonych pielęgniarek umożliwi racjonalne prowadzenie otwierających się nowych przychodni przeciwgruźliczych.

::o::

Znęcanie się nad robotnikami w majątku br. Jarosława Potockiego

Rządca maj. Ostrów, Ignacy Cygański, traktuje robotników w niedopuszczalny sposób. Bicie po twarzy jest na porządku dziennym. Ludziom nie wypłacono zarobku nawet za zeszły rok. Gdy powołano jednego z ordynarjuszy w trakcie roku służbowego do wojska, matce jego (Aleksandra Kumpiel) staruszce lat 60 rządca kazał opuścić mieszkanie, nie dając jej nic na utrzymanie, a gdy staruszka nie spełniła rozkazu, poszedł do obory, własnoręcznie siekierą odbił łańcuch, na którym była przywiązana krowa i wygnał krowę z obory; również kazał pozrywać druty od światła elektrycznego w mieszkaniu staruszki, oraz oświadczył, iż wyeksmituje ją z mieszkania.

W folw. Krzepidrów dzieją się jeszcze gorsze rzeczy. Tam rządzi p. Grabiński Teodor, znęcający się nad robotnikami. Z chwilą, gdy robotnicy zapisali się do związku, zastosował wobec nich nieopisany teror; robotników wyrzuca się z mieszkania ich, żony katuje w nielitościwy sposób, (jak to było z żoną fornala Łozowskiego, Ewą, którą pomimo — iż jest w poważnym stanie — niemiłosiernie skatowano 19 listopada r. b. za to, że dała swej cieluszce garść siana.) Robotnikom nie opłacono za zeszły rok, a gdy robotnicy udali się do pełnomocnika, p. Frajtaka Stanisława, z prośbą o wydanie chociaż części zarobku na zakup przyodziewku na zimę, przepędził ich, jak psów z pola.

Dziwnem jest, że w te sprawy nie chce wejrzeć pan „hrabia Potocki". Czyżby je aprobował?

Oddział Lidzki Zw. Zaw. Rob. Rol. położył kres temu znęcaniu się nad robotnikami, skierowując sprawy zaległości na Komisję Rozjemczą, a sprawy pobicia na Sąd Pokoju.

Wyszedł z druku tom II „Pamiętników" tow. wice-marsz. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Nakład drukarni Ludowej w Krakowie (str. 348. Cena zł. 10). Tom II „Pamiętników" obejmuje lata od r. 1908 do 1918.

::o::

Miłość rodzicielska.

Mojej Krysieńce poświęcam.

W promieniach nieznanego dotychczas światła pedagogiki współczesnej rozwiera się przed nami bolejący smutek duszy dziecięcej...

Na nikłych barkach każdego prawie dziecka dostrzegamy ciężki krzyż, który jedne z łatwością, inne zaś wprost ku ziemi zgięte dźwigają, dążąc do kresu swych lat dziecięcych. Krzyż ten obramowany jest migotliwym, bezsprzecznie imponującym napisem:

„Miłość rodzicielska!..."

Miłość rodzicielska... Tym lazurowym płaszczem, pięknym, jak horyzont tysiącznemi gwiazdy usiany, rodzice pokrywają ściśle, niby gipsem, dzieci — swoją własność.

Tak, miłość rodzicielska często jest ciężkim gipsowym opatrunkiem, pętlicą, z której dziecko często się wydostać nie może.

Kochać w pojęciu rodziców znaczy — poświęcać się dla dzieci!

Pięcioletniemu Alfredowi w jednej z opowieści F. Manna wydawało się niezbyt przyjemnem, gdy ktoś się czemuś „poświęcał".

Kucharka, naprzykład, poświęcała się z zapałem łowieniu... myszy. I oto mały Alfred postarał się odszukać w tem jasną dziecinną analogję.

Kochać — znaczy trząść się nad fizycznem zdrowiem dziecka, a następnie starać się o „zrobienie" zeń „człowieka" oraz mniej lub więcej przyzwoitego obywatela kraju. A „człowieczeństwo" to, uczciwość i przyzwoitość winny być, rzecz jasna, na obraz i podobieństwo duszy rodzicielskiej.

W szkole wyrabianie uczciwości w dziecku określa się słowem „sprawowanie". Termin ten zaklimatyzował się w rodzinie, lecz identyfikujące się z tem pojęcie oznacza całkowicie tę „przyzwoitość", jakiej wymagamy zazwyczaj od maleńkiego człowieczka.

— Zdzisiu, włóż palto...

— Zosieńko, nie paskudź się w wodzie...

— Władziu, tyś przeziąbł...

— Ja wygonię z ciebie — ten upór!..

— Zostaw książkę, teraz nie czas na czytanie!...

— Znów Mayne - Ried?... Weź inną książkę!...

Wszystko to czyni się z miłości, przywiązania i troski o dziecko. Lecz przytem nie czyni się, ma się rozumieć, najmniejszej próby popatrzenia na sprawę z punktu widzenia dziecka i jego psychiki, niema się chęci zbadania, czy w samej rzeczy tak złem jest to dziecinne „zło" i czy dobrem jest to, co narzuca im osławiona „miłość rodzicielska".

„Nie zostawiać dziecka w spokoju — to największa zbrodnia współczesnego wychowania!" — pisze Ellen - Key.

Niewątpliwie! Przeszkadzać dziecku żyć po swojemu, po swojemu grzeszyć, po swojemu przepędzać dzień — znaczy zabijać w niem zalążki swoistej oryginalności, może talent, a ewentualnie skastrować i zdeindywidualizować moralnie i duchowo.

Pewien chłopczyk, wysłuchawszy od matki opisu przyjemności, jakie oczekują w raju dobre i posłuszne dzieci, zapytał, czy pozwoli mu matka, jeśli przez cały tydzień będzie się dobrze sprawował, zejść w sobotę wieczorem na kilka chwil do piekła pobawić się z niedobremi dziećmi.

W tem pytaniu znajdujemy coś więcej, niż zwykłe żądanie wyjścia chociażby na pewien czas z pod ciągłej dręczącej opieki.

Dziecko, w głębi swego wewnętrznego „ja" czuje, że ma prawo być niedobrem prawo, z którego wszyscy starsi korzystają bez przeszkód. Lecz to jeszcze nie rozstrzyga kestji! Gdyby dziecko mogło bronić się, jak dorosły, powiedziało by nam, że właśnie dlatego, by stać się dobrem, musi mieć prawo samemu, dzięki swemu własnemu, przez się nabytemu doświadczeniu, wypracowywać pojęcie dobra i zła.

Niejednokrotnie już zauważano, że z wad dziecka z łatwością tworzą się jego dobre cechy umysłu i charakteru, zaś z dobrych przejawów wyrasta zgoła coś niepięknego.

Upór dziecka, jeśli go nie łamać a wychowywać, przetworzy się w silną wolę, figle — w energję. Lecz, zauważyć należy, że stanie się to wtedy, jeśli na duszę dziecka zwracać będą rodzice większą, niżeli dotychczas uwagę.

„Teraz każde dziecko rozpatrywane jest, jako miljonowa edycja (bez poprawek) starego człowieka i dlatego też spokojnie stosują doń stare zasady sprawowania" — pisze Ellen - Key.

Niewątpliwie droga wpływu na duszę dziecka leży na innej płaszczyźnie, — nie na linji ciągłych poprawek, stosowanych według wskazań ongi opracowanego kodeksu sprawowania dla domowego użytku.

Należy po większej części nie zwracać uwagi na prymitywne wady dzieci, t. zn. nie brać bezpośrednio udziału w ich życiu, a całą uwagę skupić na tem, by w roli niewidzialnego anioła-stróża dawać wskazówki przy ich samoistnem zbogacaniu się w doświadczenie życiowe, pozostawiając im samym wyprowadzenie stosownych wniosków co do obranej przez nich drogi postępowania.

Sprawowanie i posłuszeństwo... Ulubionym tematem rozmyślań sowizdrzała z opowieści F. Mann jest „w jaki sposób on sam wychowywał by swego syna". Sprawowanie niech idzie do djabła, by go zupełnie nie było!

I wniosek ten uczyniony został na mocy własnych spostrzeżeń. Sowizdrzał zrozumiał, że dobre „sprawowanie" to tylko umiejętność przyoblekania się w kameleonowe barwy, przystosowywania się do wymogów rodziców ze względu na chęć uniknięcia kary i otrzymania tak zawsze pożądanej nagrody.

To też jeśli wnikniemy w życie dziecka XX wieku, przyłączymy niewątpliwie swój głos do krzyku sowizdrzała: „precz ze sprawowaniem!" Z punktu widzenia tego tuzinkowego utartego pojęcia maleńkie żądze, chwilowe uniesienia, tęsknoty i bóle dziecka, do których winno się stosować większe doży zrozumienia i pieczołowitości, wydają się nam uporem, przywidzeniem, urojeniem i t. d., które należy za wszelką cenę złamać i unicestwić. Często też jedynie trup dziecka okazuje się dostatecznym argumentem dla stwierdzenia aksjomatu, iż z sercem dziecka igrać nie można, iż życia jego nie można mierzyć zwykłą miarką, stosowaną bez wszelkich zmian od całego szeregu lat.

Odwrotną stronę rozpatrywanego zagadnienia, naogół bardzo mało się różnią-

PARYŻ

ULICA PARYSKA.

Kocham Cię, ulico paryska. Na Północy darzysz nas żywością i ruchliwością Południa. Twoja swoboda graniczy z anarchją. Barwna, gwarna, zmienna, pochłaniasz wszystkie zmysły, urzekasz, bawisz, wychowujesz, kształcisz. Wystawy twoich magazynów, widok przechodniów wszystkich ras i narodowości, wielka przeszłość, o której mówią na każdym kroku twoje zabytki, pomniki i nazwy — wszystko to pobudza, uskrzydla, czyni genjalnym. Niedarmo jesteś ulicą miasta - światła, miasta świata.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Stałem wieczorem pod Łukiem Tryumfalnym. Przedemną, po lewej ręce automobile zwolna wspinały się w górę, świecąc w oczy białymi reflektorami; po prawej— z szaloną szybkością zlatywały w dół, ku Place de la Concorde, migając małemi czerwonemi lampkami. Dalej na prawo — wieża Eiffel wypisywała na niebie światłem olbrzymią reklamę dla Citroena; na lewo — lały strumienie kolorowego światła kina, dancingi i teatry Avenue Wagram.

Miejsce, na którem stałem, była to — mogiła Nieznanego Żołnierza.

KATEDRA NOTRE DAME.

W porównaniu z innemi katedrami francuskiemi katedra Notre Dame jest drobna i zgrabna jak — Paryżanka.

Wnętrze natomiast jest poważne i ciężkie. Kolorowe płomienie witraży. Różyca północna — bez, różyca południowa — fijołki.

Wnawie głównej stoją małe, wyplatane słomą krzesełka jak — dla dzieci.

Przy wejściu niewidoma zakonnica, potrząsając skarbonką, prosi o datek.

Chmary Anglików i Amerykanów, pod wodzą swoich „mówców", wpadają raz po raz do kościoła; przeciągają, szwargocąc; wychodzą.

Absyda katedry ze swemi szkarpami, rozrzuconemi szeroko, wygląda jak jakiś pająk olbrzymi.

MONTPARNASSE.

Do niedawna jeszcze artyści gnieździli się na wzgórzu Montmartre. Dzisiaj na Montmartre'ze zostały tylko kabarety i domy publiczne: artyści przenieśli się po większej części na Montparnasse. Nie wiem, czy artyści przybyli tutaj, ponieważ dzielnica tak się nazywa, czy też dzielnica tak się nazywa, ponieważ tutaj mieszkają artyści. Dość, że Montparnasse i aryści stanowią dzisiaj nierozerwalną całość.

Czarowny kraj! W powietrzu unosi się tutaj niemal zapach farb olejnych i fiksatywu! Niezliczona ilość sklepów z przyborami do rysowania i malowania. Akademja przy akademji, pracownia przy pracowni.

W samem sercu tej dzielnicy, na rogu bulwarów Montparnasse i Raspail znajdują się dwie głośne kawiarnie: Cafe du Dome i Cafe de la Rotonde. W kawiarniach tych zbierają się literaci i malarze, przeważnie cudzoziemcy. „Robi się" tutaj sztukę niejako urzędowo — w gwarze i zaduchu kawiarnianym.

Kawiarnie te należą do osobliwości Paryża: zajeżdżają przed nie autokary z Amerykankami, niesłychanemi ignorantkami w rzeczach historji, i przewodnik objaśnia: „Widzicie, przy tamtym stoliku pije kawę Rembrandt, a obok siedzi Botticelli". I Amerykanki odjeżdżają, okrutnie kontente, że widziały tylu sławnych malarzy.

„QUARTIER DU MARAIS".

„Quartier du Marais" było za Ludwika XIV najbardziej arystokratyczną dzielnicą Paryża. Tutaj pod arkadami kamienic z czerwonej cegły i białego kamienia na Place Royale wyperfumowani lalusie opowiadali najświeższe ploteczki paryskie kokietkom w sznurówkach i krynolinach. Tutaj w ślicznym Hotel Carnavalet mieszkała pani Marja de Rabutin — Chantal, markiza de Sevigné, wielka dama, której sławę wzorowej pisarki zjednały listy do córki.

Dzisiaj Place Royale nosi już inną nazwę, zaś w „Quartier du Marais" mieści się ghetto żydowskie, widać napisy i afisze drukowane hebrajskiemi literami, słychać żargon. W wąskich uliczkach można tutaj znaleźć handelki ze starzyzną, z owocami, szynczki z jadłospisami w języku polskim i rosyjskim — ciemne, brudne i malownicze — jakby żywcem przeniesione z Franciszkańskiej lub Dzikiej.

RESTAURACJA ROSYJSKA.

Jedna z wielu restauracji rosyjskich. Mieści się ona w podziemiu i schodzi się do niej po kręconych schodkach. Zaraz przy wejściu, na osobnym stoliku, stoi wyniośle mały niklowy samowar — niby symbol dawnej Rosji. Kelner — mężczyzna o bardzo pięknych rysach twarzy i bardzo pięknych rękach, o manierach dyskretnych i wytwornych, i kelnerka — zdrowa wysoka dziewucha o ufarbowanych na karminowo ustach — czynią honory domu z przesadną gościnnością, niemal czołobitnością: „Miłosti prosim"! „Czto prikażetie priedłożyt"? „Słuszajus'!".

Naprzeciwko restauracji znajduje się księgarnia rosyjska. Za szybą widać dziełko niejakiego Iljina p. t. „O sprzeciwianiu się złu siłą".

STACJE „METRO".

Lubię nazwy stacji paryskiej kolei podziemnej, tak zwanego „Metro" — zwięzłe, lapidarne. Jak spiżowo brzmi np. nazwa „Concorde"!

Lubię szczególnie te nazwy, które wywołują w moim umyśle wizje przeszłości: „Luwr", „Tuilerje", „Bastylja" albo te, co budzą wspomnienia miast, krajów, rzek, gór: „Rzym", „Antwerpja", „Włochy", „Krym", „Dunaj", „Simplon". Jak pobudka, brzmią nazwy: „Piramidy", „Wagram".

Niektóre brzmią egzotycznie: „Trocadero", „Obligado". Niektóre nie mówią mi nic: „Marbeuf", „Vavin". Kilka wreszcie ma dla mnie coś z bezładnej fantastyki marzeń sennych, coś z naklejanek sowieckich, coś z „dada"... Są to nazwy takie, jak „Sewr-Babilon" lub „Reaumur - Sebastopol". Powstanie tych nazw tłomaczy się łatwo: składają się one z nazw dwuch ulic, przecinających się w pobliżu danej stacji. Mimo wszystko nazwy te mają dla mnie coś niesamowitego! „Sewr - Babilon": jaki związek zachodzi między słynną wytwórnią porcelany a stolicą Chaldei! „Reaumur-Sebastopol": co ma wspólnego wynalazca termometru z twierdzą na Krymie!

Mieczysław Wallis.

---

cą, stanowi sprawowanie szkolne, którego siłą odśrodkową jest zazdrość lub lenistwo przy nauce przedmiotów szkolnych.

Stopień — droga do dyplomu, — jest fetyszem rodziców, któremu przynoszą w ofierze zdrowie swego dziecka, a często i życie.

— Trójka? — dlaczego nie czwórka?. Ty ze swemi zdolnościami mógłbyś być prymusem!

I czyż nie znamy wypadków, że dziecko rzuca się z rozpaczy do wody w celach samobójczych, tylko dlatego, że grozi mu zła nota z jakiegokolwiek przedmiotu, w następstwie gniew rodziców, a może i rękoczyny?.. I czyni to nie dlatego, że jest chore na zaostrzony egoizm, — jakkolwiek szkoła i rodzice mogą rozwinąć i tę przywarę, — lecz przeważnie i wyłącznie z tej przyczyny, iż rodzice poczytują sobie za punkt honoru, by właśnie ich dziecko było tym szkolnym prymusem, gdyż dalej ich ubożuchna fantazja nie sięga.

Że fakty takie nie są specjalnie odosobnione i stanowią zjawisko dość częste — najdowodniej świadczy książka Proala „O samobójstwach dzieci".

Ale pomimo wszystko dziecko przejść musi do następnej klasy! I rodzice w trwodze iż syn lub córka pozostanie w klasie na drugi rok, pracowicie je podganiają, póki, jak zwierzę pociągowe nie straci ostatecznie zapału, energji i sił.

Zrozumiałą jest w tej formie trwoga rodziców o przyszłość dzieci, lecz należy wszak pożałować troche i dzieci. Czyż nie jest dostatecznem, że szkoła zmusza je do ciągłego wyścigu, i czy nie jest zbytecznem, by rodzice występowali w roli poganiaczy?

Bolesław R.

Z Rosji sowieckiej.

NĘDZA ŻYDOWSKICH MIASTECZEK NA UKRAINIE SOW.

Na ostatniem posiedzeniu ludowego Komisarjatu R. K. I (włościańsko - robotniczej inspekcji) w Charkowie omawiano kwestję nędzy żydów w miasteczkach ukraińskich Dyskusja ta została wywołana sprawozdaniem komisji, która przeprowadziła w ostatnich tygodniach szczegółową inspekcję w całym kraju. Według danych tego oficjalnego sprawozdania, okazuje się że ludność miasteczek ukraińskich, przeważnie żydowska drobni rękodzielnicy i kupcy, przeżywają od szeregu lat straszną nędzę materjalną. Komisja R K. I stwierdziła, że pomimo istniejących już od szeregu miesięcy dekretów o ulgach podatkowych dla rzemieślników i przemysłu chałupniczego, władze ukraińskie w żydowskich miasteczkach stosowały złośliwą do żydów politykę, wyłączając ich od tych uprawnień. Niedobory miejscowych budżetów miejskich pokrywane były wyłącznie z sum uzyskiwanych drogą nakładania na żydów kar administracyjnych za najdrobniejsze „wykroczenia" (nieznajomość języka ukraińskiego, za „żydowski akcent" i t. d).

Niezależnie od tego żydowscy rzemieślnicy nie są zorganizowani, przez co wyzyskują ich pracę przedsiębiorcy, skupujący ich wyroby Towarzystwa kredytowo - oszczędnościowe są dla nich niedostępne.

Kooperacja w miasteczkach żydowskich prawie nie istnieje W dalszym ciągu tego charakterystycznego sprawozdania zaznaczone jest, iż — 25% małomiasteczkowej ludności nie posiada określonego zajęcia—to są bezrobotni. W szczególnie ciężkim położeniu znajduje się żydowska młodzież. W miasteczkach niema szkół zawodowych

W celu udzielenia pomocy ginącej z nędzy ludności żydowskiej — R. K I. uchwalił uruchomić szereg. klubów komunistycznych, czytelni oraz wzmocnić wydawnictwa popularnej partyjnej literatury w języku żydowskim.

I to ma dopomódz żydom do podniesienia się gospodarczego i zdobycia lepszego bytu!.

WYROK ZA OTRUCIE 30 DZIECI W TYFLISIE.

Wielkiego rozgłosu nabrał tragiczny wypadek w Taszkiencie, gdzie zatruto w szpitalu dziecięcym 30 dzieci Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że stało się to przez nieuwagę lekarza, który zastrzyknął dzieciom toksynę dyfterytu zamiast surowicy antydyfterytowej Sąd wydał wyrok na dra Szorochowa oraz na laborantkę Gonczarową, skazujący ich na 2½ miesiąca aresztu. Ludność w Taszkiencie urządziła przed sądem wrogą demonstrację

—::o::—

Prowincja.

Hrubieszów

(Kor własna).

Dn. 13 grudnia w sali teatru „Rusałka" w Hrubieszowie, odbył się zjazd robotników rolnych z powiatu i wiec P. P. S.

Sala była przepełniona. Zagaił tow. **E. Ajnenkiel**, następnie szczegółowo omówił sprawy robotników rolnych. Obszerne przemówienie o sytuacji politycznej wygłosił tow. poseł **Józef Niski** — wywody mówców zostały przyjęte burzą oklasków. Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S.

Polesie

WIEŚ ŁOPATINO, GM. LEMIESZEWICKA.

(Kor. własna).

17 b. m. odbyło się tu ogólne zebranie członków Wydziału wiejsk. P. P. S. i gości delegatów z sąsiednich wsi, na którym tow. Gogan wygłosił referat na temat: „organizacja, samorządy, reforma rolna i likwidacja serwitutów".

Uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie P. P. S. oraz postanowiono dążyć wszelkiemi siłami, by jaknajszybciej rozszerzyć organizację Komitetów Wiejskich P. P. S. Dalej rezolucja domaga się nowych wyborów rad gminnych, usunięcia sekretarza gminy p. Wysockiego za jego nietaktowne postępowanie z włościanami.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć P. P. S.

Podczas towarzyskiej pogawędki cały szereg towarzyszów zapisało się do organizacji.

Poleszuk.

Bezprawia fabrykanta w Nowem (Pomorze)

(Kor. własna).

Tutejsza fabryka mebli koszykarskich (właściciel p. Frankowski) wydaje robotnikom zaświadczenia, iż powodem zwalniania robotników jest to, że inspektor pracy **nie pozwala pracować 10 godzin!!!**

Na tem nie kończą się jeszcze bezprawia p. Frankowskiego, który za nic sobie niema obowiązujących ustaw. Od czerwca do listopada b. r. zalegał on z wypłatą należnych składek do obwodowego Funduszu Bezrobocia i wreszcie — zmuszony był zapłacić zaległe składki. Za to zemścił się na biednych robotnikach — i zwalniając ich, odliczył im składki do Funduszu Bezrobocia, tak —że robotnicy otrzymali... po 2 złote!

Jeden z robotników, który został wcześniej zwolniony, zażądał obecnie od p. Frankowskiego zaświadczenia dla Funduszu Bezrobocia, jak długo pracował w jego fabryce. Ale p. Frankowski nie chce wydać zaświadczenia, póki robotnik ten, nie mający pracy, nie zapłaci składek do Funduszu Bezrobocia za czas od 1 czerwca do 1 listopada. Cóż robotnik winien, że fabrykant zalegał przez tyle miesięcy ze składkami, a trzeba dodać, że robotnik za 10 godz. pracy otrzymywał... 2 zł. 25 groszy!

Lipno.

(Kor. własna).

W dniu 6 b. m. odbył się w Lipnie wiec, Sala Domu Ludowego im. Józefa Piłsudskiego nie mogła pomieścić zgromadzonych, to też po półgodzinnych obradach wiec przeniesiono na rynek.

Wiec zagaił **tow. Fr. Babik**, 2-godzinne przemówienie wygłosił **tow. poseł Zygm. Piotrowski**, słuchany z napięciem przez małorolnych i robotników.

Mówca omawiał stanowisko PPS. do obecnego Rządu i dlaczego nasi towarzysze do niego wstąpili; wreszcie referent omawiał znaczenie reformy rolnej. W końcu nawoływał zebranych do prenumerowania prasy robotniczej, a w szczególności „Robotnika".

Przez cały dzień odbywała się zbiórka na rzecz TUR-a.

Po wiecu zebrani dziękowali tow. posłowi za obronę spraw rolnych.

Sprostowanie urzędowe

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych przesyłam poniższe sprostowanie artykułu z dnia 30.XI. 25 Nr. 329 pod nagłówkiem „Nadużycia policji wobec dozorców domowych" celem zamieszczenia go najbliższym numerze „Robotnika".

Cytowany artykuł przedstawia sprawę eksmisji dozorcy domu przy ul. Ordynackiej Nr. 13 połowicznie i niezgodnie z prawdą. W świetle przeprowadzonego dochodzenia policyjnego zajście miało przebieg następujący:

Na skutek wyroku Sądu Okręgowego, komornik tegoż Sądu, Pazikowski, w dniu 24.XI b. r. eksmitował dozorcę domu Nr. 13 przy ul. Ordynackiej, Teofila Pachockiego, który wraz z żoną i bratem tejże, Śliwińskim, podczas eksmitowania stawili opór, wywołując zbiegowisko, oraz podżegając zebranych do oporu. Wobec powyższego komornik zwrócił się do 10 komisarjatu P. P. z prośbą o nadesłanie asysty. Przy pomocy policji zajście zlikwidowano i eksmisję uskuteczniono, pozostawiając rzeczy Pachockiego na podwórku domu, klucze zaś od lokalu oddano administratorowi tegoż domu.

Wkrótce po rozejściu się, administrator Bielecki zgłosił się do komisarjatu zawiadamiając, że dozorca domu Pachocki samowolnie otworzył lokal i ponownie się wprowadził, na skutek czego komisarjat X zwrócił się do ekspozytury Komisarjatu Rządu przedstawiając sprawę. Telefonogramem z dnia 25.XI b. r. ekspozytura Komisarjatu Rządu powiadomiła komisarjat, że ponowną eksmisję powinien dokonać komornik oraz spisać odnośny protokuł, gdyby jednakże eksmisji i sporządzenia protokułu odmówił, należy to uskutecznić przez policję, po uprzedniem zażądaniu od właściciela domu furmanki dla zabrania rzeczy oraz wskazania przez tegoż miejsca, w którem mogłyby być złożone Ponieważ komornik odmówił dokonania ponownej eksmisji do takowej przystąpili wobec świadków funkcjonarjusze P. P. a po jej dokonaniu, gdy żona Pachockiego odmówiła zabrania rzeczy, przewieziono je do składów „Syrena", gdzie zdano za pokwitowaniem. Pachocki przy powtórnej eksmisji obecny nie był.

Za opór władzy, wywołanie awantury i podżeganie do oporu zebranych sporządzone zostały przeciwko Pachockiemu i Śliwińskiemu protokuły, które wraz z przeprowadzonem dochodzeniem przesłano do p. Prokuratora 2 Ookręgu z wnioskiem pociągnięcia do odpowiedzialności Śliwińskiego z art. 122 cz. 2 K. K., zaś Pachockiego z art. 532 K. K.

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W poniedziałek dn. 28 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. PPS.

Komisja Gospodarcza XX Kongresu Partji. O godz. 5.30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Komisji Gospodarczej Kongresu.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI SOCJALISTYCZNYCH FRAKCJI W ZARZĄDACH KAS CHORYCH.

W dniu 30 b. m. odbędzie się, zgodnie z zapowiedzią wystosowaną w piśmie do Frakcji Socjalistycznych w Zarządach Kas Chorych przez Komisję Centralną Z. Z., konferencja przedstawicieli powyższych Frakcji. Referentami do dwuch spraw stojących na porządku obrad Konferencji będą następujący towarzysze: „Klasa Robotnicza wobec gospodarki Kas Chorych" tow. poseł Z. Żuławski; Projekty nowelizacji ustawy o Kasach Chorych tow. Dr. Krieger. Wszystkie zainteresowane osoby prosimy o uprzedzenie Sekretarjatu Komisji Centralnej Związków Zawodowych o przyjeździe na konferencję.

Sekretarjat K. C. Z. Z.

Rozmaitości.

ŁZY POSIADAJĄ WŁASNOŚCI LECZNICZE. Pod względem chemicznym łzy stanowią wodę z domieszką jednoprocentową soli kuchennej i fosfatu Wydzielanie łez z gruczołów służy przedewszystkiem do zwilgocenia gałki ocznej i łagodzenia bólu. Ale oto duński lekarz, Linhal, wykrył, że łzy zawierają rodzaj trucizny, działającej zabójczo na bakcyle wielu chorób Tak np. — jak twierdzi dr. Linhal — niektóre wrzody zanikają pod działaniem łez. Własność tę posiada jednak tylko łza świeża, dopóki ma jeszcze temperaturę krwi Sztucznie przechowywane łzy nie wykazują najmniejszej własności leczniczej, nawet wówczas, gdy się je ogrzewa do poziomu temperatury krwi.

„PRACA" NÓG NA BALU. Pewien statystyk zadał sobie trud obliczyć, jakiej „pracy" tanecznej dokonywa uczestnik balu, trwającego 5 godzin z przerwami Dama, tańcząca przez cały ten czas, robi najmniej 50 tys. kroków. Odpowiada to spacerowi długości.. 40 kilometrów. W walcu „wytańcza" się 1¼ kilom., w kontredansie 1 klm., w galopie 1½ klm.

I W ROSJI KATASTROFALNE BEZROBOCIE. Wedle wykazu urzędowego giełdy pracy w Moskwie liczono 1-go października w tem mieście 135,171 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych członków związków zawodowych wynosi nie mniej, niż 48,7% ogółu członków. Bezrobocie najbardziej dotknęło pracowników handlowych, robotników przemysłu żywnościowego i włókienniczego

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 2°, najniższa — 6°. W Zakopanem rano pochmurno, temperatura — 0°, najniższa z nocy — 14°; szata śnieżna 20 cm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie duże, umiarkowane na południo - wschodzie, wzrost temperatury, opady, poczynając od zachodu kraju! słabe, miejscami umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Otwarcie nowej linji tramwajowej. Zgodnie z zapowiedzią odbyło się dnia 27 b. m. otwarcie nowej linji tramwajowej nr 25, która bierze swój początek z placu Narutowicza (Filtrowa róg Grójeckiej), a kończy się na ul. Kawęczyńskiej przy Bazylice na t. zw. Michałowie. Długość tej linji wynosi 9 km. 400 mtr. Jazda trwa 45 minut. Kursować będzie 9 wagonów co 11 minut. Budowę nowej linji rozpoczęto w końcu października r. b., przyczem ułożono nowego toru 1 pół klm na Ochocie i tyleż na ul. Kawęczyńskiej. Jest to już 27 linja tramwajowa licząc w tem i nowe nr. 10 i 20. Wczoraj o godz. 10 rano z pl Narutowicza wyruszył pierwszy wagon nr. 270, w którym zasiedli dyrektorzy tramwajów, oraz przedstawiciele magistratu, prasy i zaproszeni goście. Po przybyciu na miejsce krańcowej stacji, wszyscy udali się do Bazyliki, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo podczas którego grała orkiestra tramwajów miejskich.

Wystawa krajoznawcza. Dn 26 b. m., t. j w sobotę, o godz. 9 rano w lokalu Zw Polsk Naucz. Szkół Powsz., Marszałkowska 123, została otwarta wystawa krajoznawcza prac Stanisława Błońskiego. Wystawa czynna będzie 28, 29, 30 i 31 grudnia od 2 do 8 wiecz Czysty dochód z wystawy tej przeznacza p. Błoński na zakup niezbędnych drobiazgów szkolnych dla uczącej się młodzieży, dzieci osób pozostających bez pracy.

Dochody tramwajów. W październiku 1295 r. tramwaje miejskie w Warszawie dały dochodu w sumie 2.914.008 zł. 96 gr., samochody zaś 56.671 zł. 56 gr., razem więc 2.970 680 zł. 52 gr. Od początku r. b. t. j. w ciągu pierwszych 10 miesięcy wpływy tramwajów stanowiły 26 901.237 zł. 64 gr., samochodów zaś — 446.387 zł. 87 gr. Wydatki stanowiły w październiku r. b.; tramwajów — 1.531.253 zł. 87 gr., samochodów — 54.551 zł. 44 gr., razem 1.585.805 zł. 31 gr. Od początku r. 1925 wydatki wyniosły: tramwajów 13.680.763 zł. 89 gr., samochodów — 594.700 zł. 3 gr. Nadwyżka wpływów nad wydatkami stanowiła w październiku r. b. 1.384.875 zł. 21 gr., w ciągu zaś pierwszych 10 miesięcy r. b. 13.134.161 zł. 59 gr. Z nadwyżki tej wpłacono do kasy miejskiej w postaci 15 proc. od biletów normalnych: w październiku 392.520 zł. 26 gr., zaś od początku 1925 r. 3.666.128 zł. 6 gr. Odliczono na fundusz renowacyjny w październiku 135.645 zł., a w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. — 1.356.450 zł., wydatkowano na budowę w październiku 837.406 zł. 3 gr., a od początku roku 6.520.442 zł. 24 gr. Nadto odliczono kwoty na fundusz emerytalny, fundusz szkolny, na opłatę procentów i amortyzację etc. (—)

Ograniczenie w zwiedzaniu fabryk łódzkich. Związek przemysłowców łódzkich zawiadomił wojewódzką komisję turystyczną w Łodzi, że zamierza wprowadzić ograniczenia w zwiedzaniu fabryk, pozwalając na nie jedynie wycieczkom technicznym krajowym i zagranicznym.

Ograniczenie to fabrykanci tłomaczą tem, że odpowiadają moralnie i materjalnie za wszelkie nieszczęśliwe wypadki na terytorium fabryk, oraz — iż oprowadzenie wycieczek absorbuje cały personel techniczny fabryki.

Stanowisko powyższe podzieliła wojewódzka komisja turystyczna, uznając za najbardziej wskazane, by wycieczki, zwiedzające Łódź, o ile pragną zapoznać się z przemysłem włókienniczym, udawały się do miejscowej szkoły włókienniczej, posiadającej wszelkie urządzenia fabryczne. (—)

Wypadki.

Z nędzy i rozpaczy po śmierci żony. Dnia 26 b. m. w parku Zygmuntowskim na Pradze w ogólnej ubikacji znaleziono wiszącego na pętli ze słomy umocowanej do poprzecznej belki mężczyznę Ponieważ ubranie na denacie było zroszone, przeto istnieje przypuszczenie, że wisiał on tam już ze dwa dni, przypuszczalnie od wieczora wigilijnego. Ze znalezionego przy trupie dowodu, osobistego okazało się, że jest to 50-letni Jan Makarewicz, uliczny handlarz słodyczami i owocami, zamieszkały kątem przy ul. Leszno nr. 76 Z zeznań właścicielki mieszkania u której mieszkał Makarewicz okazuje się, że rozpoczął on po śmierci swej żony zmarłej przed kilku miesiącami oraz narzekał na niedostatek z powodu marnego handlu i małych zarobków. Wszystko to prawdopodobnie skłoniło Makarewicza do popełnienia samobójstwa.

Przy pracy. Przy ul Nalewki Nr. 14 ślusarz (Dzika 62) przez nieostrożność poparzył sobie szyję kwasem solnym Pomocy poszwankowanemu udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Zagadkowy zgon b. studenta. Przy ul. Ziemowita Nr. 39 w Targówku na placu należącym do parafji kościoła Zmartwychwstania Pańskiego dn 25 b m. o godz 3 popoł. posterunkowy 24-go komisarjatu znalazł trupa mężczyzny lat około 30-tu. Ze znalezionej przy nim legitymacji politechniki kijowskiej z 1919 r. okazuje się, że jest to Andrzej Raczkazowski (adres zamieszkania nieustalony). Oznak gwałtownej śmierci na trupie nie stwierdzono Palto jesienne leżało od denata w odległości 5 kroków. Zmarły leżał twarzą do ziemi, ręce ma pod brzuchem, nad prawem okiem jest zdarta skóra — prawdopodobnie w czasie upadku

Ciemności w noc wigilijną. W noc wigilijną o godz. 3 min. 30, wskutek tak znanego krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, spalił się transformator w cytadeli znajdujący się przy bramie. Wskutek tego wypadku elektrownia na ul. Leszczyńskiej zmuszona była wyłączyć prąd elektryczny i w całem mieście zapanowały ciemności. W związku z tem dał się odczuć brak wody począwszy od I-go piętra, ponieważ część pomp na stacji filtrów jest poruszana motorami elektrycznemi. O godz 4 min. 15 w nocy, po naprawieniu odpowiednich uszkodzeń, elektrownia puściła w ruch maszyny i światło zapłonęło w całem mieściee, z wyjątkiem cytadeli.

Święta w areszcie. W noc wigilijną około g. 1-ej po placu Unji Lubelskiej biegał jak szalony jakiś pijany mężczyzna uzbrojony w okrwawiony bagnet. Ponieważ w tym czasie tłumy osób wracały z pasterki z kościoła Zbawiciela, przeto powstał popłoch wśród przechodniów. Nadbiegły policjant rozbroił szaleńca i odprowadził go do XI komisarjatu, gdzie okazało się że jest to Jerzy Janowski, elektrotechnik (Belwederska nr. 26). Zatrzymany pozostał w areszcie przy komisarjacie aż do wytrzeźwienia i stwierdzenia jego miejsca zamieszkania, t. j przez dwa dni świąt Po wytrzeźwieniu Janowski zeznał, że bagnet jakoby zabrał jakiemuś żołnierzowi, który będąc pijany, rozbierał się na ulicy.: Skąd wzięła się krew na bagnecie nie ustalono.

Wybuch. Przy ul. Białej Nr. 5 w warsztatach samochodowych auto-dorożek firmy „Warszawianka" dn. 24 b m. w południe, w czasie lutowania pustego zbiornika po benzynie i zetknięcia się z ogniem gazów mieszczących się wewnątrz, nastąpił wybuch owego zbiornika Siłą wybuchu wybite zostały niemal wszystkie szyby tego domu. Na miejsce przybyło pogotowie mirowskiego oddziału straży ogniowej, lecz zaraz wróciło do koszar, bo ogień zgasł.

Przywłaszczenie samochodu. Jakób Elenband zawiadomił policję, że szofer jego Władysław Waszczak, wyjechał samochodem nr. 813 (19015) dnia 22 b. m. i do dnia dzisiejszego nie powrócił. Elenband posądza Waszczuka o przywłaszczenie samochodu, którego wartość ocenia na 4.000 zł

Katastrofa samochodowa. Auto - dorożka nr. 736/18754, prowadzona przez kierowcę Bronisława Gierosa wjechała na chodnik przed przytułkiem noclegowym przy ul. Dzikiej nr. 62 i uderzyła o drzewo tak silnie, że rozbiła się. Ofiarą wypadku padli pasażerowie: bracia Marjan i Zygmunt Żochowscy oraz Wacław Wasilewski i Teodor Cichocki, którzy odnieśli rany cięte głowy, twarzy i rąk Wszystkich poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Kierowcę aresztowano.

Zderzenie sanek z samochodem. Na ul. Jagiellońskiej przed domem nr. 52 sanki powożone przez Jerzego Müllera zderzyły się z jadącą z przeciwnej strony auto - dorożkę nr. 169, prowadzoną przez kierowcę Franciszka Brewczyńskiego Skutkiem zderzenia przy aucie zostały wybite boczne szyby oraz zniszczona buda, zaś u sanek złamany dyszel oraz koń pokaleczony. Jadący sankami Bolesław Kowalski doznał ogólnego potłuczenia oraz uszkodzenia prawego oka. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Przejechanie. Na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej dorożka przejechała 54-letnią Stanisławę Chojnacką, która doznała złamania lewej kości ramieniowej. Poszwankowaną, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus

Zamiast wódki — esencja octowa. Zamieszkały przy ul Łuckiej Nr. 12 robotnik tramwajów miejskich, 28-letni Wacław Campioni, wziął szklankę z esencją octową i, przypuszczając, że to wódka, wypił pewną dozę. Pomocy ofierze fatalnej pomyłki udzielono w ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz przepłukawszy żołądek, usunął grożące niebezpieczeństwo.

Trucizna na szczury — jako środek dla samobójców. W domu Nr 77 przy ul. Leszno kelner, 18-letni Edmund Cichocki, zażył trucizny na szczury Pogotowie przewiozło młodocianego desperata do szpitala Wolskiego.

Zatrucie alkoholem. Wezwany do 5 komisarjatu lekarz Pogotowia zastał pijanego aż do utraty przytomności mężczyznę niewiadomego nazwiska około lat 30. Mimo usilnych zabiegów, lekarz nie mógł doprowadzić go do przytomności, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

Samobójstwo zakonnicy. W szpitalu szkolnym oficerskiej szkoły sanitarnej na terenie szpitala Ujazdowskiego targnęła się na życie przez otrucie się Mira Frankowska, siostra miłosierdzia. Desperatka pozostała na leczeniu na miejscu. Stan jej ciężki. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nie ustalona.

Samobójstwo starca. W wieczór wigilijny o godz 10 i pół w mieszkaniu własnem przy ul. Marszałkowskiej Nr 81a za pomocą wystrzału z rewolweru, skierowanego w jamę ustną, pozbawił się życia 61-letni Bolesław Lublicki, urzędnik zakładów Świętojerskich przemysłowo - handlowych. Denat w pozostawionym liście podał, jako powód samobójstwa — starość, długotrwałą chorobę i apatję życiową

Epidemja samobójstw. Zamieszkały przy ulicy Radzymińskiej nr. 24 zdun 46-letni Jan Barański w celu samobójczym powiesił się w ogólnej ubikacji. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— W domu nr. 99 przy ul. Wolskiej otruła się sublimatem 19-letnia Regina Stańska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

— W mieszkaniu przy ul. Pańskiej nr 95 targnęła się na życie przez otrucie się kreozotem 32-letnia Bronisława Szandowska, wyrobnica. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

— W mieszkaniu przy ul. Chełmskiej nr. 27 usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się jakimś płynem 30-letnia Stanisława Chalarbowska. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

— 19-letni Józef Jakubowski w mieszkaniu przy ul. Dzielnej nr. 59 napił się esencji octowej. Młodocianego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala

Kradzieże. Futro wartości 1000 zł. skradziono z przedpokoju mieszkania Edwarda Botuera przy ul Elektoralnej Nr. 28

— Futro wartości 450 zł skradziono Morycowi Szpajzmanowi (Elektoralna Nr. 32) — z szatni gimnazjum przy ul. Młynarskiej Nr. 2.

— Wstążki i materjały jedwabne wartości 2000 zł skradziono z mieszkania Leona Kutnera przy ul. Wspólnej Nr 26.

— Palto wartości 150 zł. skradziono Januszowi Libickiemu (Bracka 11) — z pociągu na dworcu głównym.

— Palto wartości 300 zł. skradziono Włodzimierzowi Gierasimowi — z szatni przy ul. Kopernika Nr 30

— 2 pierścionki z brylancikami wartości 1660 zł skradziono Stefanawi Szepletowskiemu (Grzybowska 77) — w hotelu „Saskim".

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Bal Maskowy".
Teatr Narodowy. Dziś „Polityka i miłość".
Teatr Letni. Dziś „Bitwa pod Waterloo".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Intryga i miłość".
Teatr Polski. Dziś „Otello".
Teatr Mały. Dziś „Ładna historja".
Teatr Nowości. Dziś „Wieszczka wód"
Teatr Niewiarowskiej. Dziś otwarcie teatru: „Księżniczka dolarów".
Qui Pro Quo. „Pomalutku aż do skutku".
Perskie Oko. Od A do Z
Eldorado. Dziś premjera: „Nie mów mamie"
Teatr Odrodzony. Dziś „Córka pułku".

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

ŚWIATOWID. — Młynarczyki, Buster Keaton.

Pat i Patachon królują dziś jednocześnie na trzech pierwszorzędnych ekranach stolicy — i wszędzie są prawdziwym magnesem dla publiczności.

Film wyświetlany w „Światowidzie" nie odbiega od zwykłego schematu filmów tego typu, nie odznacza się niczym specjalnie oryginalnym, ale ma dużo humoru — no i grę obu ulubieńców publiczności.

Tym razem Pat i Patachon służą we młynie, jako młynarczycy i pracują: jeden umizgając się do grubej służącej, drugi przybierając wielkopańskie maniery wobec przyjaciela. Przy okazji zostają wmieszani w sprawę kryminalną o podpalenie młyna, siedzą w więzieniu, a uniewinnieni dzięki szlachetnemu fabrykantowi wynalazków ruszają w świat.... i godzą się do pracy w drugim młynie, gdzie znów zaczynają „ciężki trud"...

Dobry jest nadprogram: dwie świetne trzyaktowe farsy z niezrównanym, dość mało u nas znanym komikiem Buster Keatonem.

W jednej z nich Keaton w sposób wprost nieporównany występuje w Casino de Paris grając nieskończoną ilość ról, między innymi małpę, w drugiej jako przedsiębiorca przewozu mebli wyprawia wprost niestworzone rzeczy z wozem, koniem, rzeczami, policją i t. d. a wreszcie ucieka przed tłumem policji.

Ika.

—::o::—

SPORT.

Mecze piłki nożnej na boisku „Skry".

(C-S.). Drużyny robotnicze piłki nożnej nie ustają w rozgrywkach, aczkolwiek boisko i pogoda wcale piłce nożnej nie sprzyja I tak w niedzielę, dn. 27 b. m., rozegrane zostały dwa mecze:

„Skra II" — „Ogniwo" z wynikiem 4 : 1 (0:1). Gra słaba i nieinteresująca Do przerwy przewaga „Ogniwa". Po pauzie jednak „Skra", jak zwykle, grała znacznie lepiej, zdobywając w tym czasie wszystkie 4 bramki i nie wyzyskując rzutu karnego. Sędzia — Sajnok

Przedmecz „Skra II" — „Czerwoni" 5 : 1, sędzia E Borkowski.

Hokey na lodzie. Mistrzostwo Warszawy.

(C-S.). W niedzielę, dn 27 b. m, odbył się na torze lodowym w Dolinie Szwajcarskiej pierwszy mecz hokeyowy o mistrzostwo Warszawy między drużyną A. Z. S i W T. Ł — zakończony zwycięstwem A. Z. S. w stosunku 30 : 0 (14 : 0, 16 : 0). Najlepszymi graczami na torze byli: Tupalski (18 bramek) i Adamowski (6 bramek) Oprócz wymienionych dobry Osiesimski (5 bramek) i Kowalski (1 bramkę) Sędzia p. Semadeni.

Z Polskiego Związku Hokey'u na lodzie.

(C-S.). Związek Hokey'owy komunikuje, że aczkolwiek termin zgłoszeń do rozgrywek o mistrzostwo Warszawy już upłynął — zgłoszenia jednak będą jeszcze przyjmowane.

Nowy Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego.

Na odbytem w dniu 19 grudnia walnem zgromadzeniu Łódzkiego Klubu Sportowego dokonano wyborów nowego zarządu, który składa się z następujących osób: prezes H. Konopka; członkowie: Goliński, Kowalski, Piątkowski, Skibiński, Claś, Krachulec, Kordasz, Wnukowski, Fichna i Cichocki. Walne zgromadzenie obłożyło członków klubu 10 zł. jednorazową daniną płatną w dniu 1 kwietnia 1926 r. Najczynniejsza sekcja piłki nożnej Ł. K. S. wykazuje: I drużyna rozegrała 41 zawodów, w tem 5 mistrzowskich, 26 towarzyskich i 6 międzynarodowych. Przyczem w 29 odniosła zwycięstwo, 5 nierozegranych i porażek 7. Bramek 116:52 na swoją korzyść.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. **Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.** **Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI.** Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.